

Robert Kotowski
(Uniwersytet Warszawski)

Udział Wacława Olszewicza w ratowaniu zbiorów Ossolineum we Lwowie

Zakład Narodowy Ossolineum we Lwowie był jednym z najważniejszych ośrodków naukowo-kulturalnych w Polsce, z drugim co do wielkości (po Bibliotece Jagiellońskiej) księgozbiorem. Od 1939 r. został przejęty przez radzieckie i niemieckie władze okupacyjne, znacjonalizowany i zreorganizowany. Dzięki zaangażowaniu i determinacji wielu polskich pracowników Zakładu znaczną część księgozbioru udało się uratować przed zniszczeniem i degradacją. Wśród osób biorących udział w tym procesie był Wacław Olszewicz bibliotekarz, krajoznawca, przedwojenny urzędnik ministerialny, który wojnę i okres powojenny spędził we Lwowie. Tu poświęcił się pracy z książkami jako bibliotekarz i bibliograf kolejno w Ossolineum, Ukraińskiej Akademii Nauk i Akademii Nauk ZSRR za cenę rezygnacji z możliwości powrotu do Polski. Utrzymywał kontakty z polskimi naukowcami, publikując swe prace w polskich czasopismach. Zmarł w 1974 r. Został pochowany na cmentarzu Janowskim we Lwowie.

Słowa kluczowe: Wacław Olszewicz, Lwów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Ossolineum

Lwów przed II wojną światową pozostawał jednym z najważniejszych ośrodków kultury polskiej, skupiającym największą ilość zbiorów z nią związanych. Wśród instytucji, które gromadziły najcenniejsze i najliczniejsze świadectwa tego dziedzictwa, dominował Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Ossolineum¹. Łączył on w sobie Bibliotekę, Wydawnictwo oraz Muzeum im. Lubomirskich. Był jednym z najważniejszych ośrodków naukowo-kulturalnych w Polsce z drugim co do wielkości, po Bibliotece Jagiellońskiej, księgozbiorem. Wraz z rozpoczęciem działań wojennych znalazł się wśród instytucji, których działalność została zaburzona na skutek zmian, jakie wprowadzały władze okupacyjne. Wiele instytucji zostało zamkniętych bądź włączonych w struktury innych jednostek, pod kierownictwem ukraińskim. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ze względu na swoje ogromne

¹ Zob. E. Chwalewik, *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, Warszawa–Kraków 1926, s. 367–429.

znaczenie dla kultury polskiej przestała istnieć, a jej zbiory przejęła Lwowska Filia Biblioteki Akademii Nauk USRR. Okupacja niemiecka w latach 1941–1944 przyniosła jednak kolejne zmiany. Ossolineum w lipcu 1941 r. zostało wydzielone ze struktur ukraińskich i otrzymało wyłącznie polski personel i kierownictwo w osobie znanego historyka sztuki prof. Mieczysława Gębarowicza. Tego stanu nie zmieniło utworzenie w listopadzie 1941 r. przez Niemców ze wszystkich naukowych bibliotek lwowskich jednej centralnej Biblioteki Państwowej (Staatsbibliothek Lemberg), podległej Głównemu Zarządowi Bibliotek Generalnego Gubernatorstwa. Niemieckie kierownictwo Staatsbibliothek Lemberg (dr Ulrich Johanssen, od października 1943 dr Alexander Himpel) pozostawiło bowiem wchodzącym w jej skład poszczególnym bibliotekom duży zakres swobody w organizowaniu pracy wewnętrznej. W Ossolineum i Bibliotece Baworowskich kierownictwo pozostało w rękach M. Gębarowicza, który swoje stanowisko (pełnione z mandatu władz okupacyjnych) łączył z funkcją „podziemnego” dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z nominacji kuratora Zakładu, ks. Andrzeja Lubomirskiego².

Najważniejszym zadaniem zarówno kierownictwa, jak i personelu Zakładu było ratowanie powierzonych zbiorów przed zniszczeniem i ich zabezpieczenie, zwłaszcza w obliczu zagrożenia działaniami zbrojnymi na terenie Lwowa. Jednym z wariantów, jaki brano wówczas pod uwagę, było wywiezienie, choćby części, najcenniejszych zbiorów w głąb Polski. W planowanie i realizację ewakuacji zaangażowane było grono pracowników Ossolineum na czele z Mieczysławem z Gębarowiczem, wśród nich znalazł się także Wacław Olszewicz – przedwojenny urzędnik ministerialny, dyrektor Wydziału Ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, skąd wyjeżdżał jako kurier polskiego rządu do Paryża na konferencję wersalską. Przygotowywał materiały dla Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu. Brał również udział w rokowaniach gospodarczych, m.in. z Francją i Włochami. Był też dyrektorem polsko-francuskiego banku Banque de Silesie z siedzibą w Katowicach, później prokurentem zarządu koncernu Zjednoczonych Hut „Królewska” i „Laura” w Siemianowicach. Z zamiłowania krajoznawca i uznany w środowisku bibliotekarz, rozmiłowany w nauce i ukształtowany przez czytane w rodzinnym domu, później zaś odziedziczone, książki³.

² M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz 1893–1984. Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013, s. 171–172.

³ Wacław Olszewicz wraz z bratem Bolesławem odziedziczył po ojcu Adolfie jeden z największych prywatnych księgozbiorów w Polsce. Biblioteka liczyła ponad 13 tysięcy dzieł w 20 tysiącach tomów. Była tym samym zasobniejsza od jednej z największych i najcenniejszych w wojewódz-

Do Lwowa trafił na początku II wojny światowej, oddelegowany służbowo do Krzemieńca, gdzie miał zająć się przygotowaniem budowy kopalni węgla i gdzie zastała go sowiecka okupacja. W obliczu zagrożenia, rozważając powrót do Warszawy, emigrację wraz z wieloma przedstawicielami rządu bądź też znalezienie innego, możliwie bezpiecznego miejsca, ostatecznie zdecydował się na schronienie we Lwowie, gdzie mógł liczyć na pomoc wielu znajomych i kolegów z kręgów bibliotekarskich. Jego dotychczasowa praca, a także osiągnięcia zawodowe i bibliofilskie znajdowały tu duże uznanie, dość szybko otrzymał zatrudnienie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Pomimo zmieniających się w zastraszającym tempie okoliczności kierownictwo starało się kontynuować dotychczasową działalność tej szczególnej, polskiej placówki nauki i kultury. Było to niezwykle trudne, nowe władze okupacyjne dążyły bowiem do nacjonalizacji Zakładu.

Olszewicz otrzymał paszport uprawniający do pobytu w mieście, dzięki czemu nadal mógł pracować wśród przyjaciół w Ossolineum, choć w latach 1940–1941, w związku z ukrainizacją instytucji, wielu pracowników Polaków musiało ustępować miejsca Ukraińcom lub Żydom. Zakład od lutego 1940 r. został włączony, jako filia, w skład Biblioteki Akademii Nauk USRR. Pomimo to czuło się w tym miejscu wciąż atmosferę polskiej kultury, nauki i historii, co z pewnością pozwalało Olszewiczowi, podobnie jak wielu innym polskim pracownikom, lepiej znosić wszechogarniający upadek obyczajów i postępującą sowietyzację. Niski poziom wykształcenia i prymitywizm cywilizacyjny „nowych mieszkańców” Lwowa – prostych żołnierzy i urzędników radzieckich z pewnością dla większości Polaków był odrażający. „Bруд, udawanie i beczelne kłamstwo, taki był istotny sens sowieckiej władzy we Lwowie [...] Kulturze zaprzeczało straszne chamstwo”⁴.

Po przejściu przez Niemców Biblioteki Ossolineum została ona włączona w struktury Niemieckiej Biblioteki Państwowej, a na jej czele stanęli już niemieccy pracownicy. Faktyczne kierownictwo Zakładu spoczywało jednak ciągle w rękach Mieczysława Gębarowicza. To do niego Wacław, wspólnie z innym polskim pracownikiem Biblioteki – Stefanem Ingotem, zwrócił się tuż po rozpoczęciu wojny rosyjsko-niemieckiej z sugestią objęcia kierownictwa księżnicy⁵. Gębarowicz podjął się tego zadania i rzeczywiście do czasu powrotu Rosjan

twie śląskim kolekcji książek, której właścicielem był Konstanty Prus. Zob. R. Kotowski, *Praca naukowo-badawcza Wacława Olszewicza i jego wkład w rozwój bibliotekarstwa polskiego* [w:] *Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi*, red. A. Chamera-Nowak, D. Pietrkiewicz, J. Puchalski, t. 10, Warszawa 2016, s. 202–203.

⁴ A. Fastnach-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010, s. 30–31.

⁵ M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz...*, s. 169.

do Lwowa w lipcu 1944 r. nieformalnie kierował pracami nad zabezpieczeniem zbiorów Ossolineum. Miał duży wpływ na wiele kwestii związanych z działalnością biblioteki, ale sprawy kadrowe i płacowe pozostawały w gestii niemieckiego komisarycznego kierownika Staatsbibliotek Lamberg⁶. Ze względów bezpieczeństwa Waclaw zmuszony był na pewien czas zrezygnować z dotychczasowej pracy. Korzystając ponownie z przedwojennych znajomości, udało mu się na krótko podjąć pracę w zakładzie kosmetycznym. Brak zatrudnienia pozbawiał bowiem zarówno jego, jak i jego rodzinę środków do życia, ale również zwracał uwagę władz okupacyjnych⁷.

Po krótkiej przerwie wrócił do Ossolineum, ale tym razem nieoficjalnie. Obostrzenia skierowane przeciwko ludności pochodzenia żydowskiego wykluczały formalne zatrudnienie. Gębarowicz umieścił go w tzw. oddziale koncentracji, tj. magazynach książek niezinventaryzowanych. Mieściły się one w pomieszczeniach naprzeciw Biblioteki, w tzw. kamienicy sapieżyńskiej przy Stefanyka 11, w której jeszcze nie tak dawno wraz z żoną i córką ukrywał się przed akcją wywozową NKWD. Podobnie jak za czasów okupacji radzieckiej, także teraz nie było to miejsce narażone na kontrole władz okupacyjnych⁸. W oficjalnych spisach pracowników Zakładu Ossolineum Waclaw Olszewicz figurował jako osoba nieżyjąca. Obok nazwiska cyrylicą zapisano krótką notatkę: „помер”⁹.

To pozwoliło przetrwać Olszewiczowi najtrudniejszy i najniebezpieczniejszy okres. Tuż po zakończeniu działań zbrojnych w rejonie Lwowa i w samym mieście dla pracowników Biblioteki Ossolineum, w tym gronie także Waclawa Olszewicza, zadaniem priorytetowym stało się usuwanie skutków wojennej zawieruchy. Olszewicz był jednym z tych, którzy najbardziej zaangażowali się w te działania. Stanowiły one niewątpliwie bezpośrednią przyczynę, dla której nie mógł, a być może nie chciał, wrócić do kraju. Sens dalszego życia i aktywności upatrywał w pracy i bezgranicznym poświęceniu się misji ratowania śladów polskiej kultury. Całe dni spędzał w bibliotece, dużo pracował i był bardzo ceniony w nowym środowisku. Bezsprzecznie znalazł się w gronie pracowników Ossolineum, którzy odegrali największą rolę w walce o ratowanie dla Polski lwowskich dóbr kultury. Pomimo rosnących nacisków ze strony władz radzieckich na ludność polską mających na

⁶ M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz...*, s. 184.

⁷ A. Czech, *Sylwetki śląskich ekonomistów. Waclaw Olszewicz, „Dom Ekonomisty” 1997*, nr 3–4, s. 49.

⁸ M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz...*, s. 184.

⁹ Archiwum Lwowskiej Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. Stefanyka, Spis pracowników Lwowskiej Biblioteki Akademii Nauk USRR, ark. 1, sygn. 3896.

celu zmuszenie jej do opuszczenia miasta oraz niezwykle trudnych warunków bytowych Olszewicz podtrzymywał swą decyzję o pozostaniu we Lwowie. Świadczy to o jego niezwyklej determinacji i odwadze. Trwał na swoim stanowisku pracy, chroniąc zbiory, najdłużej, jak to było możliwe. Umowy z Ukrainą i Białorusią przewidywały, iż od 15 września do 15 października 1944 r. przeprowadzona zostanie rejestracja chcących się przesiedlić, a sama operacja transferu potrwa od 15 października 1944 r. do 1 lutego 1945 r. Olszewicz wraz z najbliższymi współpracownikami należał do osób, które, „bojąc się zaszkodzić sprawie Biblioteki”, aż do ostatniej chwili dającej możliwość wyjazdu do Polski nie zarejestrowały się. W tym gronie byli także: Mieczysław Gębarowicz, Janina Kelles-Krauz, Kazimierz Giebułtowski. Ich niezłomna postawa podyktowana była poczuciem odpowiedzialności za powierzone im zbiory i przekonaniem, że opuszczenie miasta mogłoby ułatwić Ukraińcom działania zmierzające do powolnego, acz systematycznego niszczenia ksiązek, a także kwestionowania polskich praw do zbiorów lwowskich¹⁰.

Sytuacja Wacława, podobnie jak większości pracowników Ossolineum, była trudna, zwłaszcza w obliczu zbliżającego się, przesuniętego na czerwiec 1946 r., ostatecznego terminu zakończenia akcji repatriacyjnej. Polakom niewyrażającym chęci wyjazdu odbierano polskie paszporty, co w konsekwencji przekreślało ich szansę powrotu do kraju. Pracownicy Biblioteki i przyjaciele z Polski próbowali w tej sprawie szukać pomocy u Jerzego Borejszy, ówczesnego działacza politycznego i kulturalnego. Olszewiczowi sugerowano, by zadeklarował jednak swój wyjazd, co pozwoliłoby na rozpoczęcie starań w Ministerstwie Oświaty o mianowanie jego i Gębarowicza delegatami spraw bibliotecznych i rewindykacyjnych. Takie pełnomocnictwo umożliwiłoby mu pozostanie, mimo rejestracji, we Lwowie, dając względne poczucie bezpieczeństwa¹¹. Nie skorzystał z tej możliwości. Pracował z zapałem i ogromnym zaangażowaniem, wbrew wszystkim i wszystkiemu postanowił dokończyć to, czego się podjął. Jego niezłomną postawę zauważali i doceniali koledzy z Ossolineum. Jeden z nich, Andrzej Rybicki, który sam zdecydował się na wyjazd, opisał Olszewskiego w żartobliwym, ale jakże prawdziwym, wierszu:

Wesół i szczęśliwy
W księżnicy się zwija,
Co go tam obchodzi
Trzech konferencyja. [...]

¹⁰ M. Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1996, s. 44–46.

¹¹ Tamże, s. 53.

Trzech konferencyja,
 Program Stalinowy...
 On ma w głowie inny
 Program przebudowy. [...]
 Jak Polska przerobi
 Gmach tej biblioteki...
 Co jemu tam jakieś
 W ministerstwie teki. [...]
 Osóbka, Gomółka,
 Czy inna Wygódka,
 Właśnie go obchodzą
 Tyle co psia budka. [...]
 O wyjeździe jemu
 Gadaj po próżnicy,
 Wesół i szczęśliwy
 Zwija się w księżnicy. [...]¹²

Prace związane z porządkiem bibliotecznych magazynów prowadzone były do końca lata 1945 r. Ich efekty w dużej mierze były zasługą i dziełem Wacława Olszewicza i coraz mniejszej już grupy Polaków, stopniowo wypieranych przez pracowników pochodzenia ukraińskiego. W 1946 r. stanowili już tylko 15% ogółu zatrudnionych. Kierownictwo Biblioteki i aktyw partyjny szybko zorientowali się, że ci, co zostali, nie działają w interesie ZSRR, a przede wszystkim Polski, chcąc wysłać do kraju jak największą liczbę książek¹³. Stałe manifestowanie niechętnego stosunku do radzieckiej rzeczywistości w końcu przyniosło swoje konsekwencje. Uznanych za wrogi element poddano szczególnej obserwacji. W maju 1949 r. w dawnej księżnicy Ossolineum, przemianowanej na Bibliotekę Akademii Nauk USRR, komisja międzybiblioteczna przeprowadziła kontrolę działalności. W jej wyniku Olszewicz, zaliczony do grona szczególnie reakcyjnych pracowników, został zdegradowany ze stanowiska kierownika Oddziału Czytelników i Magazynów na stanowisko kierownika Gabinetu Literatury Dziecięcej¹⁴. Wkrótce zaś za udostępnianie zakazanej literatury przesunięto go na jeszcze niższe stanowisko bibliografa w Okręgowym Bibliotecznym Kolektorze¹⁵.

¹² M. Matwijów, *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1939–1946*, Wrocław 2003, s. 250.

¹³ W latach 1945–1946 dzięki wysiłkom wielu pracowników lwowskiego Ossolineum, m.in. M. Gębarowicza, R. Aftanazego, M. Górkiewicza, a także W. Olszewicza, przekazano do Krakowa znaczną ilość zbiorów lwowskich, które w latach 1948–1957 były sukcesywnie przejmowane przez wrocławskie Ossolineum. Zob. M. Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury...*

¹⁴ M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz...*, s. 281.

¹⁵ A. Czech, *Sylwetki śląskich ekonomistów...*, s. 49.

Dopiero trzy lata później ponownie został zatrudniony przez Akademię Nauk USSR jako bibliotekarz na Wydziale Ekonomiki Instytutu Nauk Społecznych, o czym córkę informowała w liście żona Olszewicza: „Ojciec zmienił posadę. Jest znowu w A(kademii) Rad(zieckiej), ale nie bibliotece, lecz Instyt(ucie) Nauk Społecz(nich) w oddz(iale) ekonomicznym. Przeniesiony bez starań z Jego strony, jako specjalista. Pensja tylko o 50 r. większa, ale praca o wiele spokojniejsza i kulturalne towarzystwo i bardzo mu życzliwe. Dyrektor dawny czytelnik, znajomy. Te 50 r to dodatek za staż na podstawie dokumentu, który kiedyś posłałaś z podpisami p. Moniki i Teresy. Okazuje się, że się przydał w końcu. Ojciec zadowolony z tej zmiany”¹⁶. Dzięki córce Wacław otrzymał zaświadczenie, potwierdzone przed notariuszem przez troje świadków, o zatrudnieniu w latach 1924–1939 w Górnośląskich Zjednoczonych Hutach Królewska i Laura w Katowicach oraz Związku Polskich Hut Żelaznych, a co za tym idzie, o opłacaniu składek ubezpieczeniowych¹⁷. Jak pisała w liście żona, dokument pomógł mu w uzyskaniu nieco większych zarobków. Olszewicz miał jednak świadomość, że mimo swoich zdolności, doświadczenia i fachowości w bibliotekarstwie nie może liczyć na objęcie jakiegokolwiek eksponowanego stanowiska ani tym bardziej godziwe wynagrodzenie. Wciąż uznawany był za osobę, której praca i światopogląd odbiegały od tego wiodącego, zgodnego z obowiązującą ideologią¹⁸.

Dla władz radzieckich wciąż pozostawał osobą kontrowersyjną. Ze względu na swoją działalność znajdował się pod obserwacją aktywistów. Mimo to podjął, być może pod wpływem żony, starania o uzyskanie pozwolenia na wyjazd do Polski. Wspomagała go w tym mieszkająca w Polsce córka Hanna. To ona poczyniła pierwsze kroki zmierzające do sprowadzenia rodziców do kraju. Zdeterminowana wystosowała kilka urzędowych pism z prośbą o pomoc w realizacji tych zamierzeń. W czerwcu 1950 r. napisała do Ambasady Związku Radzieckiego i ówczesnego marszałka Rokosowskiego. W obu przypadkach użyła tych samych argumentów dotyczących podszłego wieku rodziców, miejsca ich urodzenia. Nadmieniała, że pragną resztę życia spędzić w ojczystym kraju oraz służyć pomocą jej rodzinie. Mając świadomość, że argumenty te nie wystarczą, odwoływała się także do innych istotnych z punktu ideologii aspektów. Ambasadę ZSRR, bez wątpienia z trudem i wbrew sobie, prosiła „w myśl braterskich więzów łączących naród

¹⁶ Archiwum Rodzinne Janiny Szanckiej (dalej: ARJS), List Józefy Olszewiczowej do Hanny Szanckiej, Warszawa 19.11.1952.

¹⁷ ARJS, Zaświadczenie notarialne o zatrudnieniu Wacława Olszewicza, Katowice 10.02.1950.

¹⁸ M. Matwijów, *Mieczysław Gębarowicz...*, s. 280.

polski z ZSRR i powołując się na tyle już aktów pomocy ze strony ZSRR dla naszego narodu – o pomoc i umożliwienie moim rodzicom zamiany obywatelstwa radzieckiego na obywatelstwo polskie i przyjazdu ich do Polski dla połączenia się z rodziną”¹⁹.

Także w liście do Rokossowskiego użyła wielu sformułowań, które gdyby nie okoliczności, nie przeszłyby jej najpewniej przez gardło. W nadziei, że słowa pomogą w realizacji zamierzonego celu, pisała: „Znając ojcowskie uczucia Twoje, Obywatelu Marszałku, dla wszystkich rozproszonych po świecie rodaków, ośmielam się zwrócić z prośbą o pomoc przy staraniach o sprowadzenie moich pozostałych w ZSRR ojca i matki [...]. Ufając w ojcowską pamięć Twoją, Obywatelu Marszałku, o rodakach i współbraciach pragnących przybyć do Polski, aby resztę sił oddać na usługi Polski Ludowej, pozostaję z głębokim szacunkiem”²⁰.

Starania o uzyskanie pozwolenia na wyjazd do kraju były niezwykle trudne i długotrwałe. Konieczne było dopełnienie niezliczonych formalności, zgromadzenie wielu dokumentów, adresów bliskich w Polsce, korespondencji, wielu podań, fotografii. „Zaczynamy już starania o złożenie podania, papiery mamy już niektóre zebrane. Trzeba jeszcze sporo informacji. Pisaliśmy do Ciebie i Anki. Trzeba podać, gdzie kto mieszka i gdzie pracuje. Np. Roman, Anka i jak jest z domu. Bolka adresu też nie wiemy, może nam przyślesz. Trzeba podać też adresy znajomych. Gdzie mieszkają np. Dobrowolscy? [...] Jaki adres Trudy i Frydy, gdzie pracują? [...] Tadeusz S. opowiadał Ci na pewno, ile formalności trzeba wypełnić i jak długo to trwa” – pisała do córki Olszewiczowa²¹.

W czerwcu 1951 r. udało się zgromadzić wszelkie niezbędne dokumenty i przedstawić je odpowiednim władzom. Już w dwa dni po złożeniu podania Olszewicz pisał do córki: „My tu czasu nie tracimy, dokumenty złożone, gdzie należy. Teraz trzeba sporo cierpliwości”²². W kolejnej wspólnej kartce pocztowej z sierpnia Olszewiczowie potwierdzili informacje sprzed dwóch miesięcy: „12 VI złożyliśmy nareszcie podanie, czy definitywnie, okaże się, bo mogą być jakieś braki, nigdy nie można przewidzieć, jak długo potrwa”²³.

¹⁹ ARJS, List Hanny Szaneckiej do Ambasady Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie, Siemianowice 19.06.1950.

²⁰ ARJS, List Hanny Szaneckiej do Obywatela Konstantego Rokossowskiego Marszałka Polski, Siemianowice, 19.06.1950.

²¹ ARJS, List Józefy i Waława Olszewiczów do Hanny Szaneckiej, Lwów 17.03.1951.

²² ARJS, Kartka pocztowa Waława Olszewicza do Hanny Szaneckiej, Lwów 14.06.1951.

²³ ARJS, Kartka pocztowa Józefy i Waława Olszewiczów do Hanny Szaneckiej, Lwów 20.08.1951.

Trudno dziś ocenić, na ile pomocne w staraniach były przesyłane komunistycznym socjolektem, desperackie listy Hanny z prośbą o pomoc marszałka czy ambasady, a na ile skuteczne okazały się działania samych Olszewiczów. Ostatecznie podanie zostało rozpatrzone i po kilkumiesięcznym okresie niepewności otrzymali odpowiedź. Nie była ona jednak taka, jakiej oczekiwali, choć niewykluczone, że mogli się takiej spodziewać. Wacławowi, zapewne ze względu na jego „reakcjonistyczną” postawę w pracy, odmówiono pozwolenia na wyjazd do Polski. Otrzymała je jedynie jego żona. Olszewicz na stałe pozostał już we Lwowie. Dopiero w okresie odwilży uzyskał pozwolenie na przyjazd do Polski, dzięki czemu na przełomie lat 50. i 60. mógł kilkakrotnie odwiedzić ojczyznę i swą rodzinę.

Do końca życia oddawał się licznym wędrowkom, spacerom, ale także intelektualnym dysputom, w których często towarzyszyła mu osoba pokrewnych zainteresowań – Zofia Rogalina, córka byłego dyrektora lwowskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, jak również młodzianka wówczas pracownica tej księżnicy Stanisława Nowosad, która wspomina Olszewicza i dawno minione czasy²⁴. Utrzymywał kontakty z polskimi naukowcami, śledząc dokonania swych kolegów, czasem nawet recenzując wybrane prace, jak również oddając się pracy naukowej. Zgłębiał swe ulubione zagadnienia związane z epoką stanisławowską i krajoznawstwem. Opublikował kilka artykułów poświęconych tej tematyce. Skupił się również na ludziach książki. Wydał kilka szkiców i przyczynków do biografii wybranych postaci: Ludwika Bernackiego, Kazimierza Giebułtowskiego, Józefa Łozińskiego, Józefa Pawlikowskiego czy Stefana Żeromskiego²⁵.

Wciąż prowadził także korespondencję z córką, troskliwie dopytując o jej życie, znajomych, ale przede wszystkim o swoich wnuków i ich postępy w nauce: „Jak chłopcy w szkole? Czy ich szkoła jest koedukacyjna? Czy uczą obcego języka i od której klasy?” – chciał wiedzieć²⁶. Zawsze pamiętał o ważnych wydarzeniach w życiu rodziny, imieninach, świętach, przesyłając wówczas ciepłe życzenia, przepełnione miłością i tęsknotą: „Piszę w dzień imienin Michasia, aby był zdrow i szczęśliwy! Napisz mi, jak obchodził imieniny swoje i mocno go uściskaj od Dziadka, który równie serdecznie chce Was wszystkich pięcioro objąć i wyściskać”²⁷. Zmarł 20 lipca 1974 r., z dala od swych najbliższych, w mieście, do którego rzuciła go historia, a z którym nie potrafił i nie mógł się rozstać. Pochowany został na cmentarzu Janowskim we Lwowie²⁸.

²⁴ Stanisława Nowosad, Relacja ustna, Lwów 24–25 lipca 2013.

²⁵ R. Kotowski, *Praca naukowo-badawcza Wacława Olszewicza...*, s. 209.

²⁶ ARJS, List Wacława Olszewicza do Hanny Szanckiej, Lwów 29.09.1954.

²⁷ Tamże.

²⁸ R. Kotowski, *Dziewczynka z obrazu. Historia życia Józji Oderfeldówny*, Kielce 2014, s. 172.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Lwowskiej Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W. Stefanyka, Spis pracowników Lwowskiej Biblioteki Akademii Nauk USRR, ark. 1, sygn. 3896.

Archiwum Rodzinne Janiny Szaneckiej

List Józefy Olszewiczowej do Hanny Szaneckiej, Warszawa 19.11.1952.

Zaświadczenie notarialne o zatrudnieniu Wacława Olszewicza, Katowice 10.02.1950.

List Hanny Szaneckiej do Ambasady Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie, Siemianowice 19.06.1950.

List Hanny Szaneckiej do Obywatela Konstantego Rokossowskiego Marszałka Polski, Siemianowice, 19.06.1950.

List Józefy i Wacława Olszewiczów do Hanny Szaneckiej, Lwów 17.03.1951.

Kartka pocztowa Wacława Olszewicza do Hanny Szaneckiej, Lwów 14.06.1951.

Kartka pocztowa Józefy i Wacława Olszewiczów do Hanny Szaneckiej, Lwów 20.08.1951.

Stanisława Nowosad, Relacja ustna, Lwów 24–25 lipca 2013.

List Wacława Olszewicza do Hanny Szaneckiej, Lwów 29.09.1954.

Opracowania

Chwalewik E., *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, Warszawa–Kraków 1926.

Czech A., *Sylwetki śląskich ekonomistów. Wacław Olszewicz*, „Dom Ekonomisty” 1997, nr 3–4. Fastnach-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Kotowski R., *Dziewczynka z obrazu. Historia życia Józji Oderfeldówny*, Kielce 2014.

Kotowski R., *Praca naukowo-badawcza Wacława Olszewicza i jego wkład w rozwój bibliotekarstwa polskiego [w:] Z badań nad książką i księgozbiorem historycznymi*, t. 10, red. A. Chamera-Nowak, D. Pietrzkiwicz, J. Puchalski, Warszawa 2016.

Matwijów M., *Mieczysław Gębarowicz 1893–1984. Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013.

Matwijów M., *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1996.

Matwijów M., *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich w latach 1939–1946*, Wrocław 2003.

Participation of Wacław Olszewicz in saving the collections of the Ossolineum in Lviv

Summary

The Ossolineum in Lviv was one of the most important scientific-cultural centres in Poland and the second largest (right behind the Jagiellonian Library) library. Since 1939 it was taken over by the Soviet and German occupying authorities. It was nationalized and reorganized. Thanks to the determination and involvement of many Polish employees of the Ossolineum the vast part of the book collection was saved from destruction and degradation. One of the people taking part in this process was Wacław Olszewicz, a librarian, excursionist, prewar ministerial

clerk who spent the postwar period in Lviv. Here he devoted his time to working with books as consecutively a librarian and bibliographer in the Ossolineum, the Ukrainian Academy of Sciences and the Academy of Sciences of the Soviet Union at the cost of quitting the chance of returning to Poland. He kept in touch with Polish scientists publishing his works in Polish journals. He died in 1974. He was buried on the Janowski cemetery in Lviv.

Key words: Wacław Olszewicz, Lviv, the Ossolineum